

## **TADEUSZ KLEMENTEWICZ\***

Badacz niezależny

ORCID: 0000-0003-2101-5060

# **Narracje o jesieni kryzysów 2022 roku w świetle umiarkowanego realizmu poznawczego. Przyczynek do analizy otwartych (ontologicznie) procesów społecznych**

**Narratives of the autumn of crises 2022 in the light of moderate cognitive realism. A contribution to the analysis of open (ontologically) social processes**

### **CYTOWANIE**

Klementewicz Tadeusz. 2022. „Narracje o jesieni kryzysów 2022 w świetle umiarkowanego realizmu poznawczego. Przyczynek do analizy otwartych (ontologicznie) procesów społecznych”. *Studia Krytyczne* 11: 91–113.

### **ABSTRAKT**

W artykule analizuje się trzy dyskursy opisujące rzeczywistość kryzysów 2022 roku: energetycznego, inflacji, recesji i zarysowującego się kryzysu planetarnego. To dyskurs medialny, geopolityczny i ekonomii politycznej. Są one oceniane z punktu widzenia walorów poznawczych, tj. stopnia odsłaniania tła przyczynowego i działań aktorów politycznych oraz interpretacji skutków ich działań. O wartości poznawczej poszczególnych dyskursów decyduje zastosowany aparat pojęciowy, spleciony ściśle z językiem i kategoriami, którym się posługują uczestnicy debaty publicznej. Im język jest bardziej nasycony kategoriami teoretycznymi i wiedzą ogólną, tym obraz świata społecznego bliższy jest postulatowi umiarkowanego realizmu poznawczego. Ukazana logika postępowania badawczego stanowi, zdaniem autora, ilustrację metody analizy otwartych procesów makrospołecznych, a więc kiedy jeszcze nie znamy ich przyczyn i skutków. Badacz ma do rozporządzenia, oprócz dostępnych informacji faktograficznych, głównie wiedzę ogólną o mechanizmach trwania i zmiany struktur społecznych. Ważna jest wówczas erudycja i wyobraźnia humanisty. Analiza kryzysów jesieni 2022 stanowi w zamyśle autora próbę realizacji postulatu nowej ekonomii politycznej jako refleksji łączącej integralnie wiedzę o gospodarce, dynamikę społeczną i politykę.

### **SŁOWA KLUCZOWE**

narracja, dyskurs medialny, geopolityka, ład światowy, gospodarka rynkowo-kapitalistyczna, kryzys planetarny, gospodarka umiarkowanego dostatku, proces otwarty ontologicznie

---

\* E-mail: tadeuszklementewicz@wp.pl

**ABSTRACT**

This paper examines three discourses describing the reality of the 2022 crises: energy, inflation, recession and an emerging planetary crisis. These are the discourses of media, geopolitics and political economy. They are assessed from the point of view of their cognitive value, i.e. the extent to which they reveal the causal background and actions of political actors and interpret the consequences of their actions. The cognitive value of individual discourses is determined by the conceptual apparatus used, closely intertwined with the language and categories used by the participants in the public debate. The more the language is saturated with theoretical categories and general knowledge, the closer the picture of the social world is to the postulates of moderate cognitive realism. In the author's opinion, the logic of the research procedure shown is an illustration of the method of analysing open macro-social processes, i.e. when we do not yet know their causes and effects. The researcher has at his disposal, apart from available factual information, mainly general knowledge about the mechanisms of duration and change of social structures. The erudition and imagination of the humanist are then important. The analysis of the crises of autumn 2022 is, in the author's intention, an attempt to realise the postulate of a new political economy as a reflection integrally linking economic knowledge, social dynamics and politics.

**KEY WORDS**

narrative, media discourse, geopolitics, world order, market-capitalist economy, planetary crisis, economy of moderate affluence, ontologically open process

**Cel i metoda analizy**

Zwolennicy interpretacjonizmu o tyle mają rację, że walory poznawcze narracji o świecie, w którym toczy się życie społeczne, zależą od uruchomionej wiedzy faktograficznej i ogólnej. O tym zaś decydują cele pragmatyczne – do czego chcą przekonać, do jakich działań zachęcić, i przede wszystkim, co chcą ukryć przed odbiorcą autorzy narracji. Bezpośrednio o adekwatności ujęcia danego zjawiska decyduje zastosowany przez nadawcę aparat poznawczy. Ten zaś jest spleciony ściśle z językiem i kategoriami pojęciowymi, którymi się posługujemy, by wyodrębnić obiekty i relacje pomiędzy nimi – jako modele semantyczne naszych wypowiedzi (Klementewicz 2020: 7–26; Laska 2020: 167–182). Kryzys energetyczny, inflacja i recesja 2022 przyciąga uwagę polityków, komentatorów, zwłaszcza bankowych ekonomistów, a także badaczy nauk społecznych. W perspektywie poznawczo-pragmatycznej można wyodrębnić trzy zasadnicze rodzaje wypowiedzi o kryzysach jesieni 2022. To poziom medialnej narracji o przyczynach i następstwach agresji rosyjskiej na Ukrainę, poziom refleksji geopolitycznej wokół nowego, co najmniej dwubiegunowego, ładu międzynarodowego. I poziom najbogatszy w narzędzia analityczne – poziom teoretyczny, poziom ekonomii politycznej. Jej przedmiotem jest objaśnienie aktualnej fazy, w jakiej znalazła się gospodarka kapitalistyczna. Dociera ona do ekologicznych granic. Dopiero na tym poziomie analizy dociera badacz do głównego źródła kryzysów, które przejawiają się w życiu politycznym społeczeństw (np. we wzroście cen energii), w rywalizacji geopolitycznej mocarstw o surowce,

w „geopolityce rurociągów” i w funkcjonowaniu gospodarki światowej (np. odchodzeniu od dolara w transakcjach surowcowych). Omówimy właściwy każdej narracji obraz kryzysu, jego przyczyn i konsekwencje, słowem, ich wartość poznawczą. Połączenie w jedną całość analityczną wszystkich trzech ujęć pozwala sformułować hipotezę-prognozę o momencie historycznym rozwoju gospodarki rynkowo-kapitalistycznej. Znalazła się ona w fazie przejścia od wzrostu połączonego z masową konsumpcją do gospodarki co najwyżej umiarkowanego dostatku dla mieszkańców planety. Zarazem ukazujemy metodykę analizy otwartych ontologicznie procesów makrospołecznych, a więc kiedy jeszcze nie znamy ogółu ich przyczyn, mechanizmów i skutków. Badacz ma wówczas do rozporządzenia, oprócz dostępnych częściowo informacji faktograficznych, głównie wiedzę ogólną i empiryczno-historyczną o mechanizmach trwania i zmiany struktur społecznych. Autor idzie w swoich próbach badawczych śladem refleksji metodologicznej i praktyki badawczej wielkiego polskiego historyka i metodologa Jerzego Topolskiego (1983: rozdz. XIV). Celem zaś głównym jest próba realizacji postulowanej przez Wolfganga Streecka jednej nauki o społeczeństwie: zarazem ekonomicznej, społecznej i politycznej, nowego typu ekonomii politycznej (Streeck 2016: 251). Jest to możliwe dzięki związkom funkcjonalnym i przyczynowo-skutkowym, jakie zachodzą między państwem i polityką na poziomie krajowym i międzynarodowym a gospodarką opartą na taniach dotychczas węglowodorach i taniej pracy; gospodarką w systemie światowym, w którym istnieje posiadające różne monopole centrum i peryferie. I tak, medialna narracja powstaje jako korpus wypowiedzi polityków, komentarzy specjalistów i dziennikarzy. To codzienny spektakl na scenie politycznej, podporządkowany głównie kształtowaniu opinii i postaw rządzonych. Ale za kulisami polityk podejmuje działania jako uczestnik gry geopolitycznej – dokonuje zakupów uzbrojenia, wspiera sojuszników w NATO, popiera bądź zwalcza inicjatywy łączące regiony świata, np. chińską inicjatywę Nowego Jedwabnego Szlaku. I w końcu polityk tworząc prawo międzynarodowe i organizacje, które je egzekwują (MFW, WTO, BŚ) – kształtuje reguły obiegu kapitału, handlu, ochrony inwestycji i własności patentów. Wówczas kształtuje określony model gospodarki kapitalistycznej, w którym bogate centrum kontroluje rynki finansowe, zachowuje monopol na główne technologie, nowoczesną broń czy dostęp do zasobów naturalnych planety. Twierdzimy w artykule, że jesień kryzysów 2022 odsłania główne ich źródło. Jest nim kryzys planetarny, a więc kryzys gospodarki opartej na wroście gospodarczym i masowej konsumpcji.

## 1. Medialna narracja o kryzysie jesieni 2022 roku

Nawet najlepsze dziennikarstwo ma swoje istotne poznawcze ograniczenie. By nawiązać kontakt z czytelnikiem, musi poruszać się

w obrębie świata wyznaczonego przez to, co widać, słycać i czuć. Ale wtedy nie widać głębszych przyczyn przemykających przed oczami zdarzeń, w tym wypadku toczącego się na naszych oczach kryzysu energetycznego. Bezpośrednią jego przyczyną jest konflikt wokół Ukrainy, z agresją Rosji w roli głównej. Dziennikarz próbuje opisać i objaśnić czytelnikowi aktualny kryzys, sięgając do głębokiej pamięci historycznej – czasu wojny, głodu, chłodu, czasu jeźdźców Apokalipsy. Obecnie galopują ceny żywności, a przeraża widok punktów sprzedaży węgla bez węgla. Ale nawet dziennikarstwo serio, bliskie rzetelnego, eksperckiego ujęcia problemu, wymagają uzupełnienia, by ukazać główne źródło obecnego kryzysu (Czarkowski 2022). Jeszcze gorzej po względem walorów poznawczych jest w studio telewizyjnym. Tutaj politycy oraz wspierające ich drużyny dziennikarskiego komentariatu walczą na słowa, miny, pozy, rzadko argumenty. Tematy przynosi bieżąca gra polityczna między rządzącymi a opozycją. Jesienią 2022 toczy się ona wokół drożęjącego koszyka zakupów, braku węgla na zimę, rosnącego długu publicznego, zagrożeń ze strony Rosji. Wśród czynników wyjaśniających kryzys dominuje jako główny imperialna polityka Kremla i urzędującego tu prezydenta Rosji. Zadaniem poznawczym jest przeniknięcie myśli bezpośredniego sprawcy kryzysu. W medialnym obrazie dominują apele do świata zachodniego, by wspierał militarnie obrońców przed rosyjskimi hordami najeźdźców. Powracają stereotypy z bogatego repertuaru polskiej i europejskiej rusofobii, biologizowanie Rosjanina jako odwiecznego barbarzyńcy, słowiańskiego podczłowieka, a nawet bolszewika znanego z propagandy goebbelsowskiej. Zawilości konfliktu zakończonego agresją militarną Rosji na Ukrainę tłumaczą nam generałowie, funkcjonariusze think tanków z minami znawców mechaniki procesów tego świata. Tylko oni znają myśli Putina. Nawet dziennikarze objaśniają niczym na mapach pogody ruchy wojsk – dokąd zacierają, dlaczego rażą piekielnym ogniem. Wcześniej śledzili walkę byków z niedźwiedziami na giełdach. W oglądzie trwającego konfliktu, którego otwartą fazą jest agresja Rosji na Ukrainie, dominuje łatwa dla dziennikarzy i propagandy perspektywa gry i rywalizacji państw i ich przywódców. W tym dyskursie przebija się pełna propagandowa mobilizacja zachodnich sprzymierzeńców Stanów Zjednoczonych: NATO, UE, Kanady. Rzadko przebija się głos drugiej strony. Nie słyszy się o instalacji wyrzutni raketowych M41w Rumunii, które mogą być wyposażone w pociski Tomahawk. Cisza także o wypowiedzeniu przez USA trzech traktatów, zwłaszcza ABM (Anti-Ballistic Missile Treaty). Zaginęła gdzieś zasada równego i niepodzielnego bezpieczeństwa stron. Dominuje przekonanie, że to Rosja rozciągała militarną kontrolę nad planetą, budując sieć baz wojskowych. Na dodatek, posiada hipersoniczne pociski i rakiety mogące niszczyć amerykańskie lotniskowce. Śmierć i pożoga na Ukrainie oglądana w telewizji nie naprowadza odbiorcę do konkluzji, że to zbrojenia,

imperializm i traktowanie relacji między państwowych w kategoriach geopolityki jest tłem przyczynowym konfliktu. Tym bardziej, że w tym samym czasie trwają inne wojny. W Jemenie zginęło już około 400 tys. ludzi, w tym 70% dzieci. Trwa też wojna gospodarcza z rolnikami Globalnego Południa. W bogatej Północy produkuje żywność 50 mln tradycyjnych farmerów z rodzinami. Na globalnym Południu próbuje się utrzymać z gospodarstw rodzinnych 5 mld bieda-rolników. Północ uczyniła z produktów rolnych i żywności „towary jak inne”. Spadają dochody z tradycyjnego rodzinnego rolnictwa. W efekcie 3/4 niedożywionych mieszka na wsi. Powstaje planeta slumsów. Samir Amin nazywa ten proceder „quasi-ludobójstwem” (Amin 2018: 139). W oku kamery telewizyjnej bogatej Północy znajdują się, kiedy zatonię ponton na morzu albo kiedy spróbują forsować mury Festung Europa, jak na granicy z Białorusią.

## **2. Dyskurs geopolityczny: wojna *per procura* między NATO i Rosją**

Każda medialna dyskusja kończy konkluzją: jaki Putin jest, każdy wie. Dlatego co wnikliwsi sięgają trochę dalej. Starają się rozsunąć kotarę, za którą obradują sztabowcy i sprawujący nad nimi kontrolę, przynajmniej formalnie, politycy. Przedmiotem uwagi staje się wówczas gra i walka między mocarstwami o kształtowanie/zachowanie ładu międzynarodowego. Ostatecznie podtrzymuje on relacje ekonomiczne w systemie światowym: relacje handlowe, finansowe, przepływ kapitału inwestycyjnego, technologii, surowców. Niewyrobiony widz/słuchacz/czytelnik ma tutaj szansę dostrzec związek między neoliberalną globalizacją a militaryzacją polityki międzynarodowej.

Zachodzą na tym poziomie analizy istotne różnice między nowoczesnym imperializmem amerykańskim (i szerzej Triady: USA z Kanadą, UE i Japonii) a peryferyjnym imperializmem rosyjskim. Jeszcze inny jest chiński model symbiozy państwa z rynkiem, na którym operują różne typy kapitałów. Dla telewizyjnego i internetowego komentariatu imperializm sprowadza się do ekspansji terytorialnej, tworzenia coraz większych organizmów państwowych kosztem słabszych sąsiadów. Tak się przedstawia ekspansję Rosji wobec europejskich i azjatyckich sąsiadów.

W perspektywie geopolitycznej jako główny problem wybija się rywalizacja amerykańsko-chińska. W pułapce znalazło się państwo chińskie. Ma ono trzybilionowe rezerwy w dolarach, a więc w walucie kraju, który traktuje azjatyckiego konkurenta jako potencjalnego wroga. W związku z tym jego amerykański konkurent zaciska strategiczną pętlę na Morzu Wschodnio- i Południowochińskim. Dylemat chiński polega na tym, że ich 3 bilionowa nadwyżka jest denominowana w dolarach. Chiny najpierw muszą się pozbyć dolarowych rezerw, najlepiej

dzięki inwestycjom w firmy z sektora wysokich technologii, w porty, szlaki i drogi. To też starcie potęgi oceanicznej (położonej między Atlantykiem a Oceanem Spokojnym) z potęgą kontynentalną. Stąd inicjatywa Pasa i Szlaku – otwarcia się na Azję Centralną i usunięcie wąskiego gardła Cieśniny Malakka, przez którą płyną w jedną stronę surowce z Zatoki Perskiej a w drugą kontenery z towarami. Natomiast wciąż siłą gospodarki chińskiej pozostaje skuteczna jej obrona przed zachodnim kapitałem portfelowym. Na dodatek, Chiny stają się głównym producentem paneli słonecznych, baterii, supermagnesów, samochodów elektrycznych. Chiny kontrolują bowiem teraz kluczowy minerał, zastępujący stopniowo węglowodory, tym samym kontrolują przemysł ery rewolucji energetycznej i cyfrowej. Na przykład – w ostatnim czasie w na chińskim rynku surowcowym ceny instrumentów finansowych opartych na węglu wzrosły ze 100 do 310 dolarów. Agencje rządowe podniosły opłaty transakcyjne, zakazały spekulacji bankowym funduszom i skłoniły banki do sfinansowania zapasów na zimę (Klementewicz 2022). Jednocześnie zwiększyło się dzienne wydobycie tego surowca do 12 mln ton dziennie. W historii eksploatacji surowców, że metale i pokój rzadko idą w parze, gdyż „kto kontroluje surowce, kontroluje teraz przemysł”, pisze Guillaume Pitron (2020: 155). Teraz, mając ogromne nadwyżki z eksportu, mogą wzorem Zachodu inwestować na całym świecie, by zaopatrywać firmy w potrzebne surowce. Stanowią zatem bezpośrednią konkurencję dla wielkich zachodnich korporacji i państw, które chroniły dotychczasowy rejon ich zaopatrzenia w węglowodory – Bliski Wschód. Destrukcja powstającej eurazjatyckiej przestrzeni współpracy gospodarczej przez konflikt rosyjsko-ukraiński tylko pogarsza sytuację Chin.

Rzadko obecnie rozważa się geopolityczne uwarunkowania bezpieczeństwa Rosji. Rola Krymu ma u podstaw jedyny ciepłowodny port dostępny Rosji – Sewastopol. Ponadto, Nizina Środkowoeuropejska ma na granicy rosyjsko-ukraińskiej ponad trzy tysiące kilometrów, a jej równiny biegną do samej Moskwy i dalej, w głąb kontynentu (Marshall 2017: 26–27, 44). To „miękkie podbrzusze” Rosji. Co prawda, geopolityka stała się po drugiej wojnie światowej „intelektualną trucizną”, jednak tylko częściowo człowiek przestał być więźniem geografii. Coraz luźniejsze są bowiem powiązania geopolityki, „architektury geopolitycznej”, z militarystką i rozwijaniem potęgi państwa (Dodds 2022: 57; Cohen 2015; Mearsheimer 2019).

Dla UE nowe kraje Europy Środkowej i Wschodniej stały się geopolitycznym obciążeniem. Ich militarne bezpieczeństwo gwarantuje NATO. Jednak z tego powodu stały się one państwami frontowymi. Stały się zakładnikami amerykańskiej strategii otaczania Rosji, a zarazem osłabiają możliwą współpracę Niemiec i Francji ze wschodnim mocarstwem. Tutaj niemiecka strategia polegała na zaopatrzeniu największej bazy przemysłowej w energię pochodzącą z turbin gazowych. To był sto-

sunkowo tani gaz z Rosji, tańszy niż skroplony z Kataru czy USA. To zapewniało dużą konkurencyjność wyrobów niemieckiej gospodarki, szczególnie na chińskim rynku. Z powodu konfliktu na Ukrainie właśnie kilka gospodarek ucierpiało najbardziej. To one bowiem ponoszą duże koszty w postaci zakłóceń w sektorze energetycznym, inflacji; ich kapitał stracił dobrą lokalizację, a także rynki zbytu artykułów luksusowych. Stany zaś stały się geopolitycznym beneficjentem – powiększyły rynek zbytu swojego, kosztownego ekologicznie skroplonego gazu łupkowego. Europejscy stając przy boku amerykańskiego przywódcy NATO, uwikłały kraje europejskie w układ pełen napięć z rosyjskim sąsiadem, wciąż przecież z dużym arsenałem jądrowym. Militarizm i zbrojenia przynoszą korzyści gospodarce amerykańskiej: podtrzymują popyt, bez rzucania na rynek dodatkowego strumienia dóbr. Dzięki budżetowi wojennemu można wspierać deficytowe stany, lokując w nich kolosy zbrojeniowe. To rocznie kwota ponad 800 mld dolarów. Dodatkowo państwo za pośrednictwem Pentagonu może wspierać powstawanie nowych technologii. Dlatego, jak twierdzi ceniony ekonomista Thomas Palley, te czynniki znajdują odzwierciedlenia we wzroście wartości dolara i spadku kursu euro (Palley 2022; Dräger 2022). Przede wszystkim Stany Zjednoczone umacniają *pax americana*, a więc światowy system kapitalizmu, w którym dominuje Triada: USA z Kanadą, UE, Japonia z Australią. Reprezentuje ona około 18% populacji. Utrzymanie tego ładu wymaga przeciwdziałania tendencjom, które go podważają. Taką tendencją byłoby upodmiotowienie UE, stopniowe odchodzenie od atlantyzmu na rzecz poszerzania relacji w trójkącie: UE, Chiny, Rosja. Hegemonia USA korzysta bowiem ze słabości UE, która nie jest państwem, nie ma wspólnej polityki fiskalnej, przemysłowej, obronnej itd. Nie ma też surowców energetycznych i minerałów. Atlantyzm, połączony z wojskową kuratelą nad europejskim sojusznikiem ulokowanym w NATO, nie pozwala też realizować europejskiego projektu. Jego istota polega na łączeniu efektywnej gospodarki z bezpieczeństwem socjalnym, na dodatek we wspólnym państwie poddanym demokratycznej kontroli.

Groźny dla amerykańskiej hegemonii gospodarczej jest też rysujący się sojusz państw tworzących grono kontestujące obecny ład. Nie przypadkiem to Rosja i Chiny opłatane są łańcuchem baz, pływających fortec, nowych sojuszników leżących blisko ich granic. To państwa BRICS, głównie Chiny, Rosja, Indie. Nawet Turcja i Arabia Saudyjska, nie wspominając o Iranie. Kraje te zmierzają do stworzenia wielocywilizacyjnej wspólnoty narodów i państw. Ponadto, stopniowo odchodzą od dolara jako waluty rozliczeniowej w handlu ropą. Chcą stworzenia koszyka walut. Dodatkowo kraje te, zaopatrywane w tanie surowce energetyczne, mogą złamać zachodnią hegemonię gospodarczą; stają się konkurencyjne wobec przemysłu europejskiego. Tym samym mają szansę pełnić rolę kredytodawcy, zaopatrzeniowca, rzecznika interesów Globalnego

Południa. Tworzą więc efektywny, alternatywny biegun koncentracji gospodarczej i politycznej. W ten sposób powstaje faktycznie świat co najmniej dwubiegunowy.

Słabnięcie dotychczasowego przewodnika Europejczyków da im większą swobodę kształtowania własnej przyszłości. Na przykład UE mogłaby inaczej zorganizować euroazjatycką przestrzeń gospodarczą. Powinna ona być od dawna zrównoważona ekologicznie i społecznie – z państwami jako zbiorowym regulatorem nowego ładu, obniżającego koszty ekologiczne zbrojeń. Niezależnie od zwiększania napięć między narodami, zbrojenia są kosztowne ekologicznie. Wszystkie imperia rozbudowujące siły zbrojne były zależne od minerałów. Po kolei: złota i srebra, drewna potrzebnego na maszty, ale i działa. W dawnej technologii wytopu żelaza konieczny był węgiel drzewny, bez niego galeony by nie miały armat. Potem był węgiel (drednoty), ropa i uran. Oba nuklearne mocarstwa wyprodukowały 5 tys. strategicznych głowic jądrowych oraz 15 tys. w pocisków krótszego zasięgu. Według obliczeń kanadyjskiego badacza roli energii w gospodarce Vaclava Smila, groźba wzajemnego zniszczenia obu mocarstw nuklearnych pochłonęła co najmniej 5 proc. komercyjnej energii, jaką skonsumowano w obu krajach w l. 1950–1990 (Smil 2022: 292; Bardi 2018: 135–143; Klare 2008: 236–237). Także obecnie konstrukcje nowoczesnej broni, wyposażanej w podstawowe napędy w postaci silników odrzutowych i raketowych, wymagają paliw kopalnych i elektryczności; ogromna energia jest też potrzebna do uzyskania rozszczepialnego izotopu uranu. Potrzebne są też stopy wysokogatunkowej stali, aluminium i tytanu. 60 tonowy czołg Abrams, nowy nabytek polskiego ministra wojny, jest napędzany turbiną gazową. Spala od 400 do 800 l paliwa na 100 km. Podobnie paliwożerne są samoloty F-16. W czasie operacji Pustynna Burza nad Irakiem w l. 1990–91 1300 amerykańskich samolotów odbyło ponad 116 tys. lotów.

Obecnie produkcja broni robotycznej, cyberbroni, wymaga kosztownych energetycznie metali ziem rzadkich. Bez z nich nie byłoby półprzewodników, a w konsekwencji dronów. By je wydobyć, planeta jest penetrowana maszyną napędzaną wielkimi silnikami dieslowskimi. Drogi do złoza torują im materiały wybuchowe. To wojna wydana planecie. Jej ofiarami będą najpierw lokalne ekosystemy, bioróżnorodność, następnie mieszkańcy Globalnego Południa, a potem ubożające klasy pracownicze Zachodu.

Tematem tabu na kolejnych szczytach przywódców UE i NATO jest kryzys planetarny. Ponadto skutkiem, planowanym bądź nie, tragedii narodu ukraińskiego i militarnej oraz wizerunkowej klęski Rosji, będzie utrwalenie na dłużej neoliberalnego kapitalizmu. Utrwalenie pozycji jego amerykańskiego patrona. Dlatego badacz musi posunąć się dalej w poszukiwaniu przyczyny jeszcze bardziej pośredniej, ale zarazem głównej.



### 3. Analiza rynkowego kapitalizmu w perspektywie ekonomii politycznej

Najbardziej widzimy słabość dziennikarskiego ujęcia w postrzeganiu globalizacji jako „międzynarodowej współpracy”, która ma przynosić „wzrost gospodarczy, dobrobyt i świetlaną przyszłość”. Tymczasem to była perswazyjna narracja neoliberalnych ekonomistów. Narracji tej nie przeszkadza rzeczywistość, ponieważ poza zasięgiem kamery telewizyjnej znajdują się filary, na których wznosi się scena polityczna. To neoliberalny, globalny, marnotrawny kapitalizm. Samoczynnie wytwarza piramidę bogactwa i władzy dla coraz węższego grona posiadaczy aktywów – „inwestorów”. Nie słabnie „przedziwna wiara w to, że działania najbardziej pazernych ludzi, motywowane najbardziej ordynarnymi pobudkami, przyniosą korzyści całemu społeczeństwu” (Keynes 1949: 347). Tak John M. Keynes określił proroczo kapitalizm. Tymczasem główna postać imperializmu jest przezroczysta dla polityków i mediów. Nie chcą oni widzieć, że system kapitalistyczny dzieli się na bogate centrum i peryferia. Do centrum płyną monopolistyczne zyski dodatkowe. Pochodzą one z eksploatacji taniej pracy na peryferiach i ich surowców. To również akumulacja przez wywłaszczanie: grabieży emerytur (świetne książki Leokadii Oręziak (2021), prywatyzacji sektora edukacyjnego i ochrony zdrowia, komercjalizacji mediów, agrobiznesu niszczącego lasy wilgotne etc.

Jądem ciemności Systemu jest przymus wzrostu gospodarczego. To dynamo gospodarki podporządkowanej logice zysku, sprzężone z masową konsumpcją. Wielkie korporacje to zwykle wydmuszki – organizują w światowej przestrzeni gospodarczej łańcuchy pracy i wartości, kierując się maksymalizacją rentowności kapitału. Najlepsze wyniki, bo z marżą sięgającą 50%, osiągają giganci kapitalizmu sieci: Mark Zuckerberg, Jeff Bezos, Elon Musk, a także udziałowcy i akcjonariusze ich biznesów. Zasięg wielkich korporacji jest globalny, ale struktura właścicielska narodowa. Największe znajdujemy w sektorze finansowym, wydobywczym, militarnym. To amerykańskie wielkie korporacje. Ich pozycja w światowym systemie kapitalistycznym opiera się na wykorzystywaniu taniej pracy poddostawców i podwykonawców w Chinach, Europie Środkowej i na globalnym Południu (wysokie marże zysku, renta monopolistyczna). Np. w Chinach koszty prac przy produkcji iPhone’a wynoszą 1,8% ostatecznej ceny sprzedaży (Foster 2018). Ale także na kontroli strategicznych zasobów – węglowodorów i minerałów. Rocznie około 10 miliardów ton surowców przepływa z krajów biednych do bogatych.

Monopolizacja wielu kluczowych gałęzi gospodarki ułatwia zarządzanie strukturalnym kryzysem kapitalizmu. Te monopole to: kontrola rynków finansowych (powiązanie dolara z ceną ropy naftowej, przekształcanie światowej nadwyżki na obligacje rządu amerykańskiego),

kontrola źródeł surowców energetycznych, kontrola kapitalizmu sieci przez amerykańskich gigantów cyfrowych i platform usługowych (gig economy), przewaga militarna. Potęgę zmiękcza Hollywood: hegemonia amerykańskiej popkultury i papki informacyjnej – daru kilku wielkich korporacji inforozrywki zza oceanu. Osad ideologiczny tworzy neoklasyczna, katedralna ekonomia kapitalizmu mitycznego. Tak go określa późny wnuk Karola Marksa Samir Amin, egipsko-francuski ekonomista, filozof społeczny, głos Globalnego Południa i teoretyk postkapitalizmu (Amin 2018: 134–135). Mityczny kapitalizm tworzą przedsiębiorczy posiadacze różnej postaci kapitałów; konkurują oni swobodnie kosztami i jakością produktów-towarów za pomocą mechanizmu cen rynkowych. To jednak mit, bo konkurują poddostawcy i podwykonawcy o zlecenia od wielkich firm. Wielkie firmy natomiast tworzą oligopole w najrentowniejszych branżach i same kształtują ceny, by osiągać założony poziom zysków. Spójrzmy na fakty. Po pierwsze, powrotny napływ środków z bezpośrednich inwestycji zagranicznych amerykańskich korporacji był po drugiej wojnie światowej trzykrotnie większy od poniesionych nakładów (Amin 1969: 198). Mówi się o ponadnarodowej klasie kapitalistów – udziałowców i akcjonariuszy wielkich korporacji. Jednak „ich zasięg jest globalny, ale ich struktura właścicielska charakteryzuje się wyraźną przynależnością narodową”, pisze argentyński politolog Atilio Boron (2005: 46). Ich dochody i majątki stały się możliwe dzięki fuzjom i przejęciom, dochodom z hipotek i kredytów konsumenckich, nowym emisjom długów i akcji kapitalizujących przyszłe dochody, z monopoli patentowych, z praw autorskich. Kiedy zaś przyciśnie kryzys na rynkach finansowych, czy jak obecnie energetycznym, pozostaje keynesizm na opak – plany ratunkowe ze wspólnej kasy całego społeczeństwa zarządzają politycy. Dużą rolę w utrwalaniu podrzędnej pozycji peryferii odgrywają świetnie wynagradzana kompradorska elita, w Polsce nazywana klasą średnią. To świta każdej filii zagranicznej korporacji – specjaliści zarządzania, finansów, prawnicy, bankowi ekonomiści zasiadający w zarządach.

### 3.1. Kapitalizm, jaki znamy

Kryzysy strukturalne przeobrażały kapitalizm parokrotnie: 1873–1896, 1929–1939, 1974–1975, 2007–2008. Obecnie gospodarka rynkowo-kapitalistyczna znajduje się w kolejnym kryzysie, począwszy od przełomu lat 2007/2008. Pandemia COVID-19 tylko uwypukliła słabości. W cyklach tych dominująca w systemie światowym gospodarka była osadzona w rosnącej potędze państwa narodowego. Obecny neoliberalny ład zainstalowało państwo amerykańskie przy wsparciu jednostronnych organizacji wielostronnych jak MFW, Bank Światowy. Stanowią one główny kolektywny podmiot tzw. *global governance*. Główna funkcja to strzeżenie „wolności” gospodarczej – swobody transferu zysku z in-

westycji zagranicznych, ochrony praw własności intelektualnej, swobodnego dostępu do siły roboczej czy surowców, do rajów podatkowych i kontroli myśli akademickiej. Giovanni Arrighi, włoski ekonomista i historyk gospodarczy, dostrzegł silny związek między państwem a ekspansją kapitału, w konsekwencji jego akumulacją. Dotychczas były cztery takie cykle: cykl genueńsko-hiszański (XV–XVII w.), cykl holenderski (XVI – połowa XVIII w.), cykl angielski (od połowy XVIII w. do I wojny światowej) i amerykański: po pierwszej wojnie światowej (Arrighi 2005). Błyskawiczny rozwój gospodarczy Chin byłby zatem kolejnym cyklem w dziejach akumulacji kapitału. W każdym z nich ekspansję terytorialną, inwestycyjną i finansową napędzała zawsze klasa Braudelowskich „wielkich negocjantów” (Braudel 2013: 74; Hobsbawm 2014: 209–213). Kiedyś to byli zbojeccy baronowie z końca XIX w., teraz technoprorocy z Doliny Krzemowej. Operują oni różnymi aktywami przynoszącymi zyski, które umożliwia albo chociaż chroni państwo. To ono gwarantowało ochronę narodowych firm, wspierało eksport, udzielało kredytów, dbało o pokój społeczny (Mazzucato 2021: rozdz. 4; Chang 2016: rozdz.1).

Warunkiem funkcjonalnym trwania systemu podporządkowanego logice zysku jest wzrost gospodarczy. Kult wzrostu uzasadnia mit założycielski ekonomii neoklasycznej. Głosi on, że celem życia jest rosnąca konsumpcja (osobiste bogacenie się, maksymalizacja użyteczności). Na dodatek, mit ten wspiera aksjomat o nieograniczonych potrzebach ludzi. Droga do szczęścia prowadzi wówczas przez zaspokajanie nowych potrzeb, które kształtuje reklama i naśladownictwo uprzywilejowanych. W efekcie, jak zauważył filozof Jean Baudrillard (1972: 347), „są tylko takie potrzeby jakich potrzebuje System”. Idealem jest zwłaszcza ostentacyjna konsumpcja jak jacht oligarchy za 600 mln dolarów. Zbrojenia też przynoszą podobny skutek. Gdyby do 2050 r. tempo wzrostu gospodarczego utrzymywało się na poziomie 3% rocznie, a populacja nie przekroczyła 9 mld, wówczas gospodarka światowa by się powiększyła sześciokrotnie: z 70 bln w 2005 do 420 bln w 2050 (wg szacunków Jeffreya Sachsa (2020)). Z tego punktu widzenia konieczność wyhamowania tempa wzrostu gospodarczego staje się coraz bardziej przekonująca. Kapitalizm znalazł się w fazie łagodnej agonii, przynajmniej jeśli chodzi o tempo wzrostu gospodarczego. Spadnie ono z 3% do 1% (Gordon 2017: 566–567).

### 3.2. Teoretyczne państwo

W realiach globalnej gospodarki przychodzi wspierać ulgami podatkowymi i tzw. pomocą publiczną zagranicznych inwestorów, np. koreańska spółka LG Chem Poland, produkującej akumulatory do aut elektrycznych otrzymała w ciągu ostatniej dekady przeszło 170 mln złotych wsparcia. Tu pojawia się kolejna cecha tzw. globalizacji: wysuszenie podatkowe państwa, a następnie jego bezsilność wobec wielkich korporacji.

Państwa peryferyjne musiały wziąć udział w wyścigu do podatkowego dna, by przyciągać „inwestorów”. Wabiły niską stopą opodatkowania dochodów i majątków. Np. w latach 1985–2018 stawka CIT spadła z 49 do 24%. Co gorsza, 40% zysków ląduje w rajach podatkowych, np. na Bermudach stawka podatku CIT wynosi 0%. Według raportu Oxfam, w rajach podatkowych księgowanych jest 26% dochodów banków europejskich, tj. 25 mld euro rocznie i 12% ich obrotów (Facundo 2018; Piketty 2020: 693). To mechanizm unikania rozliczeń z krajowym fiskusem. Rezultatem jest wszechmoc „inwestora”, właściciela kapitału pieniężnego, głównie w formie grubego portfela akcji różnych rentownych firm. Nowym wielkim tyranem stał się sektor finansowy, u którego musi się teraz zadłużać państwo, skoro ma wędzidła nałożone na dług publiczny i deficyt budżetowy. Politycy stali się marionetkami wielkiego biznesu.

### 3.3. Technika i energia

Postęp techniczny w dalszym rozwoju nowej gospodarki, sprzężony został z nauką jako dziedziną kultury. Innowacje płynące z tego źródła pozwalały na użycie maszyn wykorzystujących niezwykłe źródła energii, na zastąpienie materiałów naturalnych syntetycznymi. W efekcie, według obliczeń S. Albinowskiego, każdego współczesnego umysłowo-fizycznego pracownika nowoczesnego przemysłu, wspiera na stanowisku pracy średnio aż 130 „energetycznych niewolników” (Landes 2020: 157–161). Ogółem, w przemyśle i budownictwie cywilizacji przemysłowej ogromną paletę dóbr wytwarzało 13 miliardów niewidocznych pracowników. Szeroka paleta dóbr i usług to więc pochodna energii węglowodorów, napędzających urządzenia opracowane dzięki postępom nauki i wynalazczości. Nadchodząca era automatyzacji i robotyki może wyeliminować potrzebę pracy niewykwalifikowanej.

### 3.4. Siła robocza

Obecnie neoliberalne reformy usunęły związkową przeciwwagę wobec kapitału. Pojawił się prekariat. Mimo wzrostu produktywności pracy, udział płac w PKB spada. Od lat górne 10% w Europie Zachodniej przejmuje 37% całego dochodu narodowego, w Chinach 41%, w USA i Kanadzie 47%, w Indiach i Brazylii ponad 55% na Bliskim Wschodzie i w RPA aż 61%. Tzw. „klasa ludowa”, czyli dolne 20% społeczeństwa musi się zadowolić w Europie Zachodniej 20%, w USA 17%, na Bliskim Wschodzie mniej niż 10%. Co ważniejsze, do dolnych 50% pracujących trafiło przeciętnie tylko 12% całego wzrostu dochodów (Piketty 2020: 749–750, 757). Mimo wzrostu produktywności pracy stoją w miejscu płace realne. W rezultacie 10% najlepiej sytuowanych Amerykanów posiada 80% kapitału akcyjnego (Wolff 2017: 37) co charakterystyczne, w latach 2010–2017 w tzw. starej Europie nastąpił bądź spadek płac realnych, bądź ich wzrost był prawie niezauważalny: w Niemczech i Francji – 0,6%, w Szwecji – 0,9%

(Sopoćko 2019: 158). W efekcie, rośnie przepaść dochodów i warunków życia między 1 a 99 procentami ludzkości. Rosną szare szeregi funkcjonalnie wykluczonych, w następstwie fale migracyjne i tzw. populizm. Rezerwowa armia pracy sięga 2,4 mld ludzi (Foster 2018: 108). A przecież praca człowieka stanowi podstawę jego biospołecznej egzystencji. W perspektywie długookresowej tylko praca uzbrojona w technikę oraz siły i dary natury są czynnikami produkcji w gospodarce (Robinson 1958: 30).

### 3.5. Pieniądz i kredyt

Kapitalizm to też system pieniężny. Według Josepha Aloisa Schumpetera to „gospodarka produkcji monetarnej” (Schumpeter 1960; Ingham, Królak, i Sosnowska 2011; Toporowski i in. 2017). W tym miejscu pojawia się najslabsze ogniwo systemu: kreowanie dodatkowego popytu, sekurytyzacja, „gra na wyżkę”, śrubowanie cen akcji na giełdzie (*boom giełdowy*). Rosną najpierw rozmiary kapitału pożyczkowego, później – trudności ze spłatą zobowiązań, czyli odsetek od zaciągniętych pożyczek. Pojawia się kolejny kryzys. Wyjście z kryzysu wymaga zmiany sposobu regulacji i nowych pól akumulacji kapitału. Państwo jest zawsze częścią rozwiązania jak podczas globalnego kryzysu 2007–2008.

W kapitalizmie zawsze chodzi o „płynność” tzn. stopniowe przekształcanie wszelkich aktywów w pieniądź, następnie z powrotem w aktywa itd. A aktywami finansowymi są wszystkie materialne środki i zasoby produkcyjne – włącznie z samym przedsiębiorstwem. Co gorsza, nawet zdrowie, wykształcenie, zasoby naturalne, choć wszystkie one mają inną naturę. Dlatego utrzymanie życia społeczeństwa, nie może się wiązać z formami reprodukcji kapitału. I dlatego pojawia się postulat głębokiej korekty obecnego systemu: likwidacji rajów podatkowych, regulacji sektora bankowego, powrót do rozdziału bankowości inwestycyjnej i komercyjnej, powierzenie ratingu instytucjom publicznym, i przede wszystkim podniesienie podatku od dochodów rentierskich i podatku korporacyjnego. Ostatecznie, jak mówi Joseph Schumpeter, „kapitalizm zabija jego osiągnięcia” (Schumpeter 2009: 201). Jego zdaniem, kapitalizm zmierza w tendencji do monopolizacji różnych gałęzi gospodarki, co stało się faktem: GAFA, Big Farma, handel wielkopowierzchniowy. Według ustaleń szwajcarskich analityków, nad wszystkimi korporacjami ponadnarodowymi 80% kontroli sprawuje tylko 737 najważniejszych grup finansowych, wśród nich 147 pośredników finansowych jak JPMorgan@Chase, Barclays Bank, HSBC (Vitalii, Glattfelder, i Battiston 2011). Powstała sieć globalnej kontroli korporacyjnej, opartej na skomplikowanej strukturze stosunków własnościowych. Znaczącą rolę odgrywają w niej fundusze inwestycyjne jak Black Rock czy Capital Group. Schumpeter się nie pomylił. Faktycznie, z punktu widzenia organizacji produkcji dokonuje się w przedsiębiorstwie uspołecznianie procesów produkcji i planowania.

#### 4. Eschatologia mineralna: wampiryczny energetycznie przemysł

Kapitalizm od początku gnębią trzy plagi. Dotąd radził sobie dzięki ucieczce do przodu za sprawą tzw. prometejskich technologii: silnikowi parowemu (węgiel), silnikowi spalinowemu (ropa), elektryczności i technologii cyfrowej. Jednak jej produktywność stopniowo spada, nawet z uwzględnieniem efektu komputeryzacji. Np. według badacza efektywności inwestycji Roberta Gordona spadła w USA do 0,5% (Bendyk 2020: 189). Epidemia COVID-19 i wzrost cen surowców energetycznych to tylko ostatni dzwonek alarmowy: kapitalizm z apetytem na minerały i produkcją odpadów znalazł się w dziejowym zaułku, pochłania przyszłość cywilizacji niczym dziejowa czarna dziura. Otóż novum, którego nie dostrzegają dziennikarze i geopolityczni analitycy kryzysu 2022 to kres ery taniej energii.

Wzrost gospodarczy nie może wiecznie trwać na planecie z ograniczonym zapasem nośników energii, minerałów, wody, ziemi ornej. Wiary w to, że może być inaczej, jak zauważył amerykański ekonomista Kenneth Boulding, mogą podzielać tylko idioci albo inni jego koledzy, tj. ekonomiści. Musimy do tego grona dodać polityków. Wbrew dogmatowi neoklasycznej ekonomii trzeba odrzucić beztroską eksploatację paliw kopalnych. Są one rzadkie, gdyż pochodzą z źródeł nieodnawialnych. Tym samym o ich cenie nie mogą decydować tylko koszty wydobycia, transportu, obróbki. Trzeba doliczyć też narastające stopniowo koszty zużycia zapasu, który pod naszymi stopami znajduje się od kilkuset milionów lat (Rist 2015: rozdz. 9; Popkiewicz 2022: 132).

Ale najgroźniejszy obecnie jest nowy ekstraktywizm: rozdrapywanie resztek zasobów paliw kopalnych. Zaostrza ją teraz „zielony” kapitalizm. W nowych technologiach duże zastosowanie mają metale ziem rzadkich, zwłaszcza lit. Stąd nowy wymiar rywalizacji o minerały. Nie doszło do tzw. decouplingu, rozdzielenia wzrostu gospodarczego i zużycia surowców i energii. W dalszym ciągu gospodarka zużywa rocznie 92 mld ton różnych minerałów. Płyną one z krajów biednych do bogatych. Połowa służy utrzymaniu i rozbudowie majątku trwałego. Przy czym narody o wysokim dochodzie zużywają przeciętnie 28 ton materiałów na osobę rocznie (Hickel 2022: 141, 273, 291).

I w ten sposób gospodarka wzrośtu dociera do bariery ekologicznej. Działalność gospodarcza to w istocie przekształcanie jednego rodzaju energii w inny. Pieniądz tylko, zazwyczaj nieudolnie, uczestniczy w wyliczeniu przepływów tej energii. Nie można dalej posługiwać się prymitywną miarą aktywności gospodarczej jaką jest PKB. Jej słabością jest pomijanie deprecjacji zasobów środowiska przyrodniczego, nadmiernej jego eksploatacji, ogromnego śladu ekologicznego. Chodzi o zasoby geologiczne: minerały, glebę (już zdegenerowaną w 40%), zbiorniki wody. Chodzi też o zasoby biologiczne: lasy, ławice ryb (zagrożone wymar-

ciem w 85%), dziką przyrodę, a także o jakość atmosfery i hydrosfery. W Europie zachłanny konsument „produkuje” też plastik, aż 136 kg na osobę. Na śmietnik, głównie do Afryki, trafiają elektrośmieci. W ciągu ostatniej dekady na wysypiska trafiło 10 mld smartfonów, co roku trafia tam 150 mln komputerów. W roku 2019 wyprodukowano 130 mld sztuk odzieży, z czego 70% trafiło na afrykańskie bazy, a ostatecznie do obu oceanów. Tylko straty spowodowane przez zmiany klimatu można szacować na 571 mld dolarów (Hickel 2022: 159)

Druga tendencja ograniczająca podaż węglowodorów wiąże się z rosnącymi trudnościami, jakie mają wydobywcze korporacje z dostępem do złóż i wydobyciem z nich... zysku. Złoża te stanowią wspólne bogactwo, są darem natury dla ludzi tworzących dane społeczeństwo. Dochody z eksploatacji węglowodorów są różnie dzielone. Coraz mniej rządów beztrudno udostępnia to narodowe bogactwo za często symboliczne kilkuprocentowe *royalties*. Tym bardziej, że zasoby naturalne mogą tworzyć nawet 70 proc. bogactwa narodowego jak w Australii czy Kanadzie. Na jednym biegunie jest obecnie Norwegia. Norwedzy utworzyli narodowy fundusz majątkowy, który zasilają dochody z eksploatacji złóż węglowodorów. Na przeciwnym biegunie jest Rosja. Udostępniła ona swoje narodowe bogactwo oligarchom. Wyprowadzają to bogactwo w formie pieniężnej via Malta na międzynarodowe rynki finansowe. W połowie drogi między tymi skrajnościami są takie kraje jak Boliwia. W czasie prezydentury Evo Moralesa, rząd, zrywający z dotychczasową neoliberalną polityką gospodarczą, określił warunki eksploatacji swoich naturalnych zasobów – poziomu zwrotu z kapitału zainwestowanego w instalacje wydobywcze i technologię, a także sprawiedliwe zyski. Warunki te pomogli sformułować norwescy specjaliści.

#### 4.1. „Zielona” rewolucja czy kontrrewolucja?

Obecnie znajdujemy się według zapewnień techno-optimistów w fazie rewolucji energetyczno-cyfrowej, „erze cyfrowej”, społeczeństwa o „zerowych kosztach krańcowych”. Gospodarka w tej narracji odrywa się od materii i lewituje: cyfrowa chmura, handel elektroniczny, e-administracja, telepraca. W nieodległej przyszłości erę posiadana dóbr zastąpi era dostępu do nich. Niestety, niełatwo oddzielić marketingowe plewy od faktycznych osiągnięć przyrodoznawstwa i postępu naukowo-technicznego. U podstaw tej wiary leży innowacyjność amerykańskiego MIT i Doliny Krzemowej. Ta wiara składa się z szczęśliwego zbiegu kilku okoliczności: ogromnego *venture capital*, pochodzącego z dochodów, jakie przynoszą platformy cyfrowe. Ich posiadacze liczą oni na ogromne zyski od innowacji „zielonego kapitalizmu”: przemysłu ekologicznego, genomiki, biotechnologii, nanotechnologii, robotyki, e-samochodów. Dlatego wspierają innowacje i start-upy licząc na to, że staną się czempionami nowej oszczędzającej planetę przedsiębiorczości. Dużą rolę ogrywają uczelnie przyciągające najzdolniejszych z całego świata oraz

zaplecze technologiczne Doliny Krzemowej (Mundy 2022: 299–318). To rozwiązanie typowe dla amerykańskiego modelu kapitalizmu. Ale można sobie wyobrazić rozwiązanie prospołeczne: wystarczyłoby znieść możliwość lukratywnego przekształcania odkryć nauki w patenty, wystarczy je zastąpić wysokimi honorariami dla wynalazców. Staną się one wtedy powszechnie dostępnymi dobrami gratisowymi, własnością ogólnoludzką.

Kapitalizm w dalszym ciągu ma do pokonania kilka barier. Pierwszą barierę Michał Kalecki nazwał „**tragedią inwestycji**”. Po prostu kapitalista, by obrót kapitału móc wzmóc musi ciągle inwestować. Ale ile centralnych portów lotniczych można wybudować, ile produktów inżynierii finansowej wykreować? Dlatego kapitalizm potrzebuje fali innowacji, które pociągną za sobą rozległą i długotrwałą przebudowę aparatu wytwórczego, najlepiej trwającą parę dekad (tzw. fale Kondratjewa). Właśnie to obiecuje „zielona rewolucja”: turbiny wiatrowe, panele fotowoltaiczne, baterie elektryczne, samochody elektryczne, supermocne magnesy. Innowacja polega tu na efektywności metali ziem rzadkich – materiałów o szczególnych właściwościach magnetycznych, katalitycznych i optycznych. Dzięki tym właściwościom przyczyniają się do większej wydajności energetycznej. Domieszka tych metali emituje pole magnetyczne, które pozwala wyprodukować znacznie więcej energii niż podobna ilość węgla czy ropy. Wszystko dzięki, wydawać się może, konwergencji „zielonych” technologii i informatyki. Na dodatek, czysta energia ma płynąć wydajnymi „inteligentnymi” sieciami przesyłowymi. Będą one sterowane urządzeniami za pomocą technologii cyfrowych, także nafaszerowanych tymi metalami. To pole historyczne dla posiadaczy ogromnej nadwyżki kapitału pieniężnego. Mogą wykupywać start-upy i stawać się właścicielami patentów. W tej sytuacji szukają ucieczki do przodu w inwestycje. Teraz to biotechnologie, sztuczna inteligencja, robotyka.

Druga bariera, która każe wątpić w dalszą efektywność globalnego kapitalizmu to nieusuwalna sprzeczność między mikroekonomicznymi celami korporacji (tj. marżą zysku) a błędem złożenia tego modelu biznesu, tj. sumarycznym efektem popytowym. Korporacja oszczędza na kosztach produkcji, najpierw zatrudnieniu i płacach. Konsekwencją jest spadek popytu globalnego, w następstwie stagnacja, bo dla kogo produkować, jeśli nie ma klienta (Szymański 2011: 78–82; Streeck 2016: rozdz. 3). Pojawia się projekt, nawet poddawany społecznej weryfikacji, bezwarunkowego dochodu powszechnego (BDP). Ale BDP w obecnie dyskutowanej postaci może być zaledwie plastrem na chorobę bezrobocia strukturalnego i prekarności (Husson 2019: 125–140).

I trzeci problem to wadliwe rozumienie rzadkości przez klasyczną i neoklasyczną ekonomię. W tym wypadku chodzi o środowiskowe szkody, które pociąga za sobą eksploatacja minerałów ziem rzadkich, bo to one są nowym źródłem produktywności. To 17 pierwiastków, np. skan,



lantan, cer, samar, europ, które są potrzebne do kompozytów jak sól do chleba. W samych komponentach używanych w elektronice (płytki obwodów drukowanych, diody, LED-y) znajduje się 19% metali rzadkich, w tym 23% kobaltu. Są one wykorzystywane w przemyśle zbrojeniowym, np. w inteligentnych bombach, noktowizorach, sonarach. Każdy mieszkaniec planety zużywa rocznie tylko 20 gramów metali ziem rzadkich. Aż 95% pochodzi z Chin, w których znajduje się 10 tys. kopalń na czele z gigantem Boang, gdzie odbywa się 75% światowej produkcji tych metali (Pitron 2019: 36-49).

W świetle tych danych „zielona” rewolucja brunatnieje. Wystarczy bowiem zmierzyć pełny koszt ekologiczny całego cyklu życiowego wytworów zielonych technologii: wodę zużywaną przez przemysł wydobywczy, dwutlenek węgla emitowany przez transport, magazynowanie, a także zużycie energii podczas recyklingu. Np. produkcja jednego panelu fotowoltaicznego powoduje emisję ponad 70 kg dwutlenku węgla, w rezultacie daje to 2,7 mld ton węgla wyrzuconych do atmosfery (tyle co 600 tys. samochodów). Samochód elektryczny, który ma zastąpić poprzedników z silnikami benzynowym emituje co prawda 3/4 tego, co samochód na paliwo ciekłe. To jego „plus dodatni”. Ma jednak wielki „plus ujemny” z ekologicznego punktu widzenia: to koszty wydobycia metali ziem rzadkich, energia do ładowania baterii, i na koniec kosztowny energetycznie recykling baterii. Z kolei oczyszczenie każdej tony ziem rzadkich wymaga co najmniej 200 metrów sześciennych wody nasyconej kwasami i metalami ciężkimi. Co gorsza, omawiane metale nie poddają się recyklingowi, bo są wbudowane w kompozyty, tylko 18 z 60 metali poddaje się recyklingowi. Dlatego powstaje rocznie 2 mld ton e-śmieci, z czego odzyskuje się tylko 50 mln ton. By wyprodukować komputer trzeba „przemieścić” 1,8 tony surowców: 1500 litrów wody, 240 kg paliw kopalnych, 22 kg chemikaliów oraz 5300 KWh energii, a jak dotąd tylko około 20% pochodzi ze źródeł odnawialnych (Pitron 2019: 79–84; Hickel 2022: 186–196).

Biorąc te fakty pod uwagę francuski analityk orzeka, że „rzekomy szczęśliwy marsz ku dematerializacji jest więc tylko grubym oszustwem, bo w rzeczywistości coraz bardziej znacząco fizycznie wpływa na nasz świat” (Pitron 2019: 68). Np. rozwój turbin wiatrowych będzie potrzebował do 2050 r. 3,2 mld ton stali, 310 mln ton aluminium i 40 ton miedzi. Sam sektor technologii informatycznych i komunikacyjnych wytwarza o 50% więcej gazów cieplarnianych niż transport lotniczy. Prześladownicą planety jest również sektor informatyczno-komunikacyjny. Tworzą go przecież sieć satelitów, rakiety, które je wynoszą, płatanina kabli, miliony terminali cyfrowych, serwerów, miliardy tabletów, smartfonów, energia do ładowania baterii. Według szacunków zużywa on 10% światowej energii elektrycznej. Tylko 20% pochodzi ze źródeł odnawialnych, dlatego popyt na ropę ma rosnąć do 2035 r. o 2,4% rocznie. W 2015 sprzedano 300 mln komputerów osobistych, 200 mln tabletów, 3/4 mieszkańców

planety ma telefon komórkowy. Tylko na same e-maile, których co godzinę wysyła się 10 mld, zużywa się 50 gigawatów energii. Tyle prądu produkuje w tym czasie 15 elektrowni jądrowych.

Wybitny ekonomista środowiska, Herman Daly obnażył słabości modelu wydobycia minerałów, opartego na wierze w potęgę nauki i technologii. Łącznie miałyby one rozwiązać problem wyczerpywania się zasobów. W myśl tego modelu wzrost cen surowców będzie stymulował rozwój nowych technologii, które obniżą koszty wydobycia. W konsekwencji w miarę eksploataowania rud niższej jakości, zwykle występujących bardziej obficie, ceny spadną, a produkcja wzrośnie. To tzw. model piramidy wydobycia. Po pierwsze, sama technologia ma też swoje koszty finansowe i energetyczne. Po drugie, wzrost kosztów wydobycia paliw kopalnych określa wszystkie pozostałe sprzężone ze sobą czynniki. Pierwszy dostrzegł ten paradoks u progu industrializacji neoklasyczny ekonomista William S. Jevons: splot tańszej energii, mniej kosztownych surowców i obniżka kosztów pracy prowadzą ostatecznie do spadku ceny produktu. Efektem tego „postępu” jest wzrost konsumpcji danego dobra czy usługi. W rezultacie według obliczeń Vaclava Smila, średnia krajowa konsumpcja na osobę wkładów w wytwarzanie wzrosła co najmniej czterokrotnie w ciągu XX w. Te wkłady to m. in. beton w domach, metale i tworzywa w maszynach, aluminium i plastiki w samolotach, metale ciężkie, lit w elektronice, w magnesach czy w akumulatorach. Słowem, bity nie wyparły atomów (Smil 2016: 246–256).

W tej sytuacji poszukiwanie cennych minerałów doprowadzi do komercjalizacji gigantycznych obszarów planety: Arktyki, eksploatacji zasobów z dna oceanów, a nawet planetoid, gdzie mogą znajdować się platynowce. To nowe pola geopolitycznej rywalizacji, zresztą już rozpoczętej.

#### **4.2. Mur i co dalej z ludźmi zbędnymi Globalnego Południa?**

Kapitalizm oplata cały glob od XVI w.: ma bogate centrum, do którego płynęły i płyną dochody z eksploatacji ziemi, z zasobów surowcowych, z taniej pracy milionów zamieszkujących peryferia. Np. według brytyjskiego historyka Huwa Bowena, tylko w latach 1784-1786 dochody tego imperium z handlu kolonialnego, a więc także Afrykanami, wynosiły 5,66 mln funtów (Bowen 2006: 3; Leszczyński 2013: 75–77). W tym czasie angielscy kupcy wsparli rewolucję przemysłową kwotą 10,3 mln funtów, przy ówczesnym PKB sięgającym 140-150 mln funtów. Mechanizmem tej wymiany był „wolny” handel. Żeby otworzyć europejskim liderom przedsiębiorczości dostęp do rynku przodującego wówczas w światowej gospodarce Cesarstwa Chińskiego – konieczne się okazały wojny opiumowe (1839, 1856, 1859). Anglicy nie byli w stanie inaczej zrównoważyć importu chińskiej herbaty, niż „płacić” za nią opium produkowanym w Indiach. Nic więc dziwnego, że kult wolnego rynku rozkwitł najpierw w tym kraju.

W latach 80. pojawiły się skutki zadłużenia Globalnego Południa i neoliberalna polityka strukturalnych dostosowań do potrzeb zachodnich wielkich korporacji. W rezultacie rolnictwo Globalnego Południa poddane zostało konkurencyjności dyktowanej warunkami produkcji rolnej wspieranej dotacjami, co udokumentowali specjaliści ekonomiki rolnictwa (Bello 2011; Weis 2013; Ziegler 2021; Mazoyer, Roudart 2006). Została wyparta tradycyjna produkcja rolna, oparta na indywidualnym gospodarstwie. A przecież przez całe dzieje cywilizacji agrarnych ich podstawą było chłopskie gospodarstwo rodzinne. Było ono podstawową komórką wiejskiego społeczeństwa, w dodatku zharmonizowaną z przyrodą, zrównoważoną ekologicznie. Sytuację pogorszyło subwencjonowanie przez bogaty Zachód własnych rolników. Amerykański podatnik wspiera swego farmera kwotą 40 mld dolarów transferowaną corocznie do sektora rolnego; stanowi ona 25% wartości produkcji rolnej. Unia Europejska zaś subsyduje swoich rolników czy farmerów kwotą równą 40% wartości produkcji rolnej. Dopłaty wynikające ze Wspólnej Polityki Rolnej UE spowodowały w krajach ubogich zmniejszenie produkcji rolnej o ok. 50%.

Według różnych szacunków do 2030 roku dla domknięcia bilansu żywnościowego będzie potrzeba o połowę więcej żywności, niż wynosi obecna produkcja, 45% więcej energii i 30% więcej wody pitnej. Aż 80% ścieków jest nieoczyszczanych, z tego powodu 40% mieszkańców planety nie ma dostępu do czystej wody pitnej. Aż 70% ogółu słodkiej wody zużywa się do nawadniania. Czerpie się ją z coraz głębszych studni, co pochłania wiele energii, np. w niektórych stanach Indii aż połowę mocy zużywa się w tym celu. Niekorzystne zmiany przyniesie też globalne ocieplenie. Wzrost temperatury o 1 stopień Celsjusza powoduje 10% spadek zbiorów najważniejszych zbóż, czyli pszenicy, ryżu i kukurydzy. Wszystkie najstarsze zboża, które uprawia człowiek od 11 tysięcy lat dostosowane są do stabilnego klimatu. W latach 1950-1990 na całym świecie plony rosły rocznie około 2%, wyprzedzając wzrost populacji. Teraz to się zmieniło. W związku ze wzrostem populacji do 9,5 mld i kurczeniem się areалу upraw, w nadchodzących dekadach ten sam skrawek ziemi będzie musiał nakarmić zamiast 27 aż 43 osoby. Konieczne będą też dalsze postępy w biotechnologii rolniczej (m. in. w dziedzinie „podkręcenia” fotosyntezy). Ale zanim do tego dojdzie trzeba ustabilizować populację ludzką, a bez podniesienia poziomu życia rodzin oraz poziomu edukacji kobiet będzie to niemożliwe.

### 4.3. Ludzie zbędni?

Nie wystarczy miejsc pracy w domach zamożnych ludzi na Bliskim Wschodzie, Anglii czy USA, dokąd migrują młode kobiety, by pracować w charakterze pomocy domowej. Taką drogę do miasta wcześniej pokonywały córki chłopskie w ubogiej Europie. Nie można też liczyć na masowe zatrudnienie w krajach bogatych, jak to było w okresie wczesnej

industrializacji. Znalezienie dla byłych rolników miejsca w światowym podziale pracy jest prawdziwym egzystencjalnym i moralnym wyzwaniem dla wszystkich. Znany etyk Peter Singer wzywa do „wzmocnienia instytucji służących podejmowaniu decyzji na skalę globalną, by w większym stopniu odpowiadały one przed ludźmi, na których życie wpływają” (Singer 2006: 210; Lapavitsas 2018: 131–141). Według różnych szacunków problem biedy mógłby rozwiązać wydatek rządu 85 mld dolarów rocznie kierowany na ten cel przez okres 10 lat. Wydatki militarne bogatej Północy przekraczają 1,3 bln dol. Z tych powodów brak funduszy na inwestycje infrastrukturalne, na nowe technologie dostosowane do lokalnych warunków środowiskowych, a także na kosztowne ogólnoswiatowe inwestycje, takie jak ochrona Amazonii czy budowa „zielonego muru”, opasującego równoleżnikowo Afrykę w strefie Sahelu (Mundy 2022: 176).

## Konkluzje

Wzrost gospodarczy dwóch ostatnich stuleci dociera do bariery ekologicznej, na horyzoncie coraz wyraźniej widać kryzys planetarny. Zapowiada on coś bardziej dolegliwego niż kryzys energetyczny i powiązaną z nim inflację. Jeśli dalej tylko mechanizmy rynkowe wyznaczają sposób pokonywania kryzysu, czeka mieszkańców planety globalny stan wyjątkowy. Dostępne zasoby finansowe powinny być skierowane na rozwiązanie problemu zaopatrzenia cywilizacji w niskoemisyjną energię. Ten warunek spełni dopiero energia pochodząca z syntezy jądrowej – energetyka fuzyjna. Żadna korporacja prywatna nie podoła temu zadaniu, skoro prototypowy reaktor termojądrowy, budowany koło Marsylii w ramach programu ITER, już kosztował bogate kraje 10 mld euro ((Mundy 2022: 316). A to dopiero początek eksperymentu. Tak więc na kolejną prometejską technologię, opłacalną ekonomicznie, przyjdzie ludzkości czekać do początku kolejnego wieku. Zatem nie „zielona” maska rewolucji cyfrowo-energetycznej, lecz strategia regulowanego postwzrostu może podtrzymać dalszą przygodę *homo sapiens* na tej jedynej dostępnej gatunkowi planecie. Podstawowym jednak warunkiem jest przejście od ery wzrostu gospodarczego do epoki umiarkowanego dostatku dla wszystkich mieszkańców planety. Kryzys oswoją mieszkańcy planety z nową sytuacją historyczną. Najpilniejsze zadanie to zmniejszenie tempa produkcji towarów, tym samym ograniczenie zużycia minerałów, energii, a także wytwarzania odpadów. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że ludzkość przekracza granicę między epoką wzrostu gospodarczego a nową epoką co najwyżej umiarkowanego dostatku dla mieszkańców planety. Jeśli tak jest, to przejście do nowej fazy gospodarki kapitalistycznej będzie bolesne. Tymczasem brak jakiegось nowej instytucjonalnej formy globalnego przywództwa. Może na początek G-20?

## Bibliografia

- Amin, Samir. 2018. „Mitologia rynku. Gospodarka rynkowa czy kapitalizm oligopolistyczny”. [w:] *Realny kapitalizm: wokół teorii kapitału monopolistycznego*, redakcja Grzegorz Konat i Przemysław Wielgosz. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Arrighi, Giovanni. 2005. „States, markets and capitalism, east and west”. CLACSO, [brak daty]. Data dostępu: 05 marca 2023 r., <http://bibliotecavirtual.clacso.org.ar/ar/libros/reggen/pp25.pdf>.
- Bardi, Ugo. 2018. *Wydobycie: jak poszukiwanie bogactw mineralnych pustoszy naszą planetę*, przeł. Joanna Bednarek. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Baudrillard, Jean. 1972. *Pour une critique de l'économie politique du signe*. Paris: Gallimard.
- Bello, Walden F., 2011. *Wojny żywnościowe*, przeł. Paweł Michał Bartolik. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Bendyk, Edwin. 2020. *W Polsce czyli wszędzie: rzecz o upadku i przyszłości świata*. Warszawa: Polityka Sp. z o.o.
- Borón, Atilio. 2005. *Empire and imperialism: A critical reading of Michael Hardt and Antonio Negri*. London: Zed Books.
- Bowen, H. V. 2006. *The business of empire: The East India Company and imperial Britain, 1756–1833*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Braudel, Fernand, 2013. *Dynamika kapitalizmu*, przeł. Bogdan Baran. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Chang, Ha-Joon, 2016. *Żli Samarytanie: mit wolnego handlu i tajna historia kapitalizmu*, przeł. Michał Sutowski, i Barbara Szelewa. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Cohen, Saul Bernard. 2015. *Geopolitics: The geography of international relations*. Lanham, MD: Rowman & Littlefield.
- Czarkowski, Marek. 2022. „Kryzys globalizacji i czas niepewności”. *Przegląd*, 17 października. Data dostępu: 29 października 2022 r., <https://www.tygodnikprzeglad.pl/kryzys-globalizacji-czas-niepewnosci/>.
- Dodds, Klaus., 2022. *Geopolityka*, przeł. Piotr L. Wilczyński. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dräger, Klaus. 2022. „Towards armageddon?” *Defend Democracy Press*, 23 października. Data dostępu: 29 października 2022 r., <http://www.defenddemocracy.press/towards-armageddon/>.
- Facundo, Alvaro, Lucas Chancel, Thomas Piketty, Emmanuel Sae, i Gabriel Zucman. 2018. „World inequality report 2018”. *World Inequality Lab*, [brak daty], Data dostępu: 29 października 2022 r., <https://wir2018.wid.world/files/download/wir2018-summary-english.pdf>.
- Foster, John Bellamy. 2018. „Nowy imperializm zglobalizowanego kapitału monopolistyczno-finansowego”. [w:] *Realny kapitalizm: wokół teorii kapitału monopolistycznego*, redakcja Grzegorz Konat i Przemysław Wielgosz. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Gordon, Robert J. 2017. *The rise and fall of American growth: The U.S. standard of living since the Civil War*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Hickel, Jason. 2022. *Mniej znaczy lepiej: o tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, przeł. Jerzy Paweł Listwan. Kraków: Karakter.
- Hobsbawm, Eric J., 2014. *Wiek kapitału*, przeł. Marcin Starnawski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Husson, Michel, 2019. *Jak zerwać z kapitalizmem: studia o kryzysie światowym i strategii lewicy*, przeł. Zbigniew Marcin Kowalewski. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Ingham, Geoffrey K. 2011. *Kapitalizm*, przeł. Sławomir Królak i Katarzyna Sosnowska. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Keynes, John Maynard. 1949. *The general theory of employment, interest, and money*. London: Macmillan and Co.

- Klare, Michael T. 2008. *Rising powers, shrinking planet: The new geopolitics of energy*. New York: Metropolitan Books.
- Klementewicz, Tadeusz. 2020. „Narracje politologa: rodzaje, struktura, wiarygodność. Między interpretacjonizmem a umiarkowanym realizmem”. *Spółeczeństwo i Polityka* 65(4): 7–27.
- Klementewicz, Tadeusz. 2022. „Niewinni czarodzieje”. *Dziennik Trybuna*, luty. Data dostępu: 05 marca 2023 r., <https://trybuna.info/polska/niewinni-czarodzieje/>.
- Landes, David S., 2020. *Bogactwo i nędza narodów: dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, przeł. Hanna Jankowska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Lapavistas, Costas. 2018. *The left case against the EU*. Medford: Polity Press.
- Laska, Artur. 2020. „O niezbędności politologicznej interpretacji – subiektywność i naracyjność jako determinanty warsztatu politologa”. *Teoria Polityki* 4: 167–82.
- Leszczyński, Adam i Zygmunt Bauman. 2013. *Skok w nowoczesność: polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN – Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Marshall, Tim. 2022. *Więźniowie geografii czyli wszystko, co chciałbyś wiedzieć o globalnej polityce*, przeł. Filip Filipowski. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Mazoyer, Marcel, Laurence Roudart i James H. Membrez. 2006. *A History of world agriculture: From the neolithic age to the current crisis*. London: Earthscan.
- Mazzucato, Mariana, 2021. *Przedsiębiorcze państwo: obalić mit o relacji sektora publicznego i prywatnego*, przeł. Joanna Bednarek i Mateusz Morawiecki. Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox.
- Mearsheimer, John J., 2019. *Tragizm polityki mocarstw*, przeł. Piotr Nowakowski i Jan Sadkiewicz. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Mundy, Simon, 2022. *Wyścig po jutro: przetrwanie, innowacja i zysk na froncie kryzysu klimatycznego*, przeł. Joanna Bednarek. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Oręziak, Leokadia. 2021. *Prywatyzacja emerytur*. Warszawa: PWN.
- Palley, Thomas. 2022. „Theorizing dollar hegemony, part1: the political economic foundations of exorbitant privilege”. *Post-Keynesian Economics Society Working Paper* 2220: 1–64.
- Pitron, Guillaume i Hubert Védrine. 2019. *Wojna o metale rzadkie: ukryte oblicze transformacji energetycznej i cyfrowej*, przeł. Andrzej Bilik. Warszawa: Wydawnictwo Kogut.
- Popkiewicz, Marcin. 2022. *Zrozumieć transformację energetyczną: od depresji do wizji albo jak wykopywać się z dziury, w której jesteśmy*. Katowice: Post Factum.
- Rist, Gilbert. 2015. *Urojenia ekonomii*, przeł. Światosław Florian Nowicki. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Robinson, Joan. 1958. *Akumulacja kapitału*, przeł. Kazimierz Studentowicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sachs, Jeffrey David. 2020. „The World in 2050: The great transformation to sustainable development”. *Sapienza Università di Roma*, [brak daty]. Data dostępu” 05 marca 2023 r., [https://web.uniroma1.it/dip\\_ecodir/sites/default/files/sachs\\_federico\\_caffe\\_lecture\\_december\\_16-17.pdf](https://web.uniroma1.it/dip_ecodir/sites/default/files/sachs_federico_caffe_lecture_december_16-17.pdf).
- Schumpeter, Joseph. 1960. *Teoria rozwoju gospodarczego*, przeł. Joanna Grzybicka. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Schumpeter, Joseph Alois, 2009. *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. Michał Ruśński i Stanisław Mikosik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Singer, Peter. 2006. *Jeden świat: etyka globalizacji*, przeł. Cezary Cieślowski. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Smil, Vaclav. 2016. *Tworzenie bogatego świata: perspektywy w ekonomii, przemyśle, środowisku.*, przeł. Agnieszka Śmiechowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Smil, Vaclav, 2022. *Energia i cywilizacja: tak tworzy się historia*, przeł. Joanna Sugiero. Gliwice: Editio.

- Sopoćko, Andrzej. 2019. *Zaskakujący kapitalizm: miraż ekonomii XXI wieku*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Streeck, Wolfgang. 2016. *How will capitalism end? essays on a failing system*. London: Verso.
- Szymański, Władysław. 2011. *Niepewność i niestabilność gospodarcza: gwałtowny wzrost i co dalej?* Warszawa: Difin.
- Magdoff Harry. 1969. *The age of imperialism*. New York: Monthly Review Press.
- Piketty, Thomas. 2020. *Kapitał i ideologia*, przeł. Beata Geppert. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Topolski, Jerzy. 1983. *Teoria wiedzy historycznej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Toporowski, Jan. 2017. *Kredyt i kryzys: od Marksa do Minsky'ego*, przeł. Jerzy Paweł Listwan, Grzegorz Konat, i Iwo Augustyński. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Vitalii, Stefania, James B. Glattfelder i Stefano Battiston. 2011. „The network of global corporate control”. *PLOS ONE* 6(10): 1–6. DOI: 10.1371/journal.pone.0025995.
- Weis, Anthony John. 2013. *The ecological hoofprint: The global burden of industrial livestock*. London: Zed Books.
- Wolff, Edward Nathan. 2017. „Household wealth trends in the United States, 1962 to 2016: Has middle class wealth recovered?”, *NBER Working Paper* 24085: 1–74.
- Ziegler, Jean. 2021. *Drogi nadziei: walki zwycięskie, czasem przegrane, ale w których razem możemy zwyciężyć*, przeł. Ewa Cylwik. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.